



SOPOT W LITERATURZE
LITERATURA W SOPOCIE

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU GDANSKIEGO

**SOPOT W LITERATURZE
LITERATURA W SOPOCIE**

SOPOT W LITERATURZE LITERATURA W SOPOCIE

pod redakcją

Janusza Mosakowskiego, Artura Nowaczewskiego,
Svetlany Pavlenko i Radosława Młynarczyka

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO
GDAŃSK 2019

Recenzja
prof. dr hab. Małgorzata Czermińska

Redakcja wydawnicza
Katarzyna Ambroziak

Projekt okładki i stron tytułowych
Andrzej Taranek

Na okładce wykorzystano rysunek Andrzeja Taranka *Uliczka w Sopocie* (2019)

Skład i łamanie
Mariusz Szewczyk

Publikacja sfinansowana przez:
Gminę Miasta Sopotu



Dziekana Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego
Dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego

Koncepcja publikacji:
Pracownia badań nad literacką obecnością Gdańska, Gdyni i Sopotu
od początku XX wieku do współczesności



© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-7865-892-4

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel./fax 58 523 11 37, tel. 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
www.wyd.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.kiw.ug.edu.pl

Druk i oprawa
Zakład Poligrafii Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. 58 523 14 49; fax 58 551 05 32

SPIS TREŚCI

Wstęp | 9

ŚLADY BIOGRAFICZNE

Andrzej Franaszek
Kuferek z Drewnicy | 17

Andrzej Franaszek
„Osobliwy oddział”, czyli Zbigniew Herbert sopocki | 35

Ewa Nawrocka
Afanasjew z Sopotu | 65

Katarzyna Jerzak
Edward Stachura z „Mewą” w tle – sopockie dni | 85

Piotr Millati
Agnieszka Osiecka w Sopocie | 99

Elżbieta Bugajna
Literackie związki Kaszubów z Sopotem (na przykładzie twórczości Jana Piepki) | 125

SOPOT PROZĄ

Janusz Mosakowski

Elise Püttner – (nie)znana literatka i publicystka z Zoppot | 139

Dariusz Pakalski

Festiwal sztuki dwuznacznej. Sopot, Opera Leśna i Wagner

w powieści *Śpiewaj ogrody* Pawła Huelle | 165

Andrzej Mestwin Fac

Niemcy w Sopocie, czyli między wyobraźnią a rzeczywistością.

Rozważania wokół pewnych motywów w twórczości Jerzego Limona i Marka Idczaka | 179

Svetlana Pavlenko

Wojna, miasto, miłość, czyli Sopot oczami szeregowego żołnierza Armii Czerwonej | 191

Elżbieta Konończuk

Geopoetyka sopockiej ulicy w powieści Jerzego Limona *Koncert Wielkiej Niedźwiedzicy*.

Kantata na jedną ulicę, siedem gwiazd i dwa głosy | 205

Bartosz Dąbrowski

Pamięć protetyczna, nostalgia i archiwum.

Sopockie widma Mieczysława Abramowicza | 223

Marcin Całbecki

Kwadratura Koła. Stanisławy Fleszarowej-Muskat miasto dzieciństwa | 251

POEZJA SOPOTU

Zbigniew Chojnowski

Moje czytanie sopockich poetów | 267

Katarzyna Wądolny-Tatar

Limit wiersza. Kondycja wiersza. Późna poezja Zbigniewa Jankowskiego | 285

Artur Nowaczewski

Od dziecka do nicości. O poezji Krzysztofa Kuczkowskiego | 305

Agnieszka Czyżak

Czytane po trzydziestu latach.

O wierszach Antoniego Pawlaka z lat osiemdziesiątych | 319

ŻYCIE LITERACKIE MIASTA

Zbigniew Walczak

Sopot w miesięczniku „Litery” – „Litery” o Sopocie | 337

Tomasz Tomasik

Dwumiesięcznik „Topos” – historia pisma,

jego środowisko artystyczne i profil programowy | 365

Katarzyna Kręglewska

Festiwal Literatury i Teatru Between.Pomiędzy | 387

O Autorach | 405

Indeks osób | 411

WSTĘP

Sopot należy do tych miast, które po 1945 roku zajęły na mapie literackiej Polski poczesne miejsce. Fakt ten warto podkreślić również dlatego, że wcześniej miasto na owej mapie w zasadzie nie istniało. Nie będzie przesadą użycie w tym wypadku słowa „fenomen”. Na czym ten fenomen polega? Być może jego początki wzięły się stąd, że Sopot ocalał. Tutejsze zniszczenia wojenne były, w porównaniu do innych miast, niewielkie. Tu życie nie powstawało z gruzów, lecz mogło od razu wpisać się w istniejącą przestrzeń, ono tą przestrzeń jakąś zawładnęło. Pozbawiony funkcji przemysłowych, mógł być od początku Sopot domeną wypoczynku, zabawy, sztuki, swoistego karnawałowego zawieszenia rzeczywistości. Wciśnięty między symbolicznie mocno eksploatowane i historycznie istotne Gdańsk i Gdynię kurort znalazł swoje stałe miejsce w wyobraźni zbiorowej Polaków, dawał im możliwość czy przynajmniej złudzenie wolności, większej niż gdzie indziej swobody ekspresji. Jego oddalenie od ośrodków politycznych burz nadało mu też ramy stałości, po 1989 roku nic nie stracił ze swojej atrakcyjnej aury, nadal przyciągał i przyciąga twórców.

Niniejsza książka stanowi pokłosie sesji naukowej *Sopot w literaturze – literatura w Sopocie*, która odbyła się w dniach 24–25 listopada 2017 roku w sopockim Teatrze na Plaży. Konferencja została zorganizowana przez funkcjonującą na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego pracownię badawczą „Literackie Trójmiasto”. Przystępując do realizacji tego przedsięwzięcia, od początku mieliśmy przekonanie o dwoistości Sopotu, o tym, że jest on tyleż przestrzenią inspirującą, punktem wyjścia dla tworzenia narracji weń wpisanych, co po prostu miejscem do życia, które obierali sobie sezonowo bądź na stałe autorzy, o których mowa w niniejszej publikacji. Mamy nadzieję, że książka ukazuje różnorodność relacji, w które wchodziła i nadal wchodzi

literatura z Sopotem. Artykuły pomieszczone w tomie nie są jednolite gatunkowo – swoje miejsce znalazły tu zarówno teksty spełniające wszelkie rygory stawiane publikacjom akademickim, jak i te zbliżające się do formy eseju; obok tekstów wspomnieniowych, gawędziarskich występują też artykuły o charakterze dokumentacyjnym bez ambicji uogólniających czy analitycznych. Jako redaktorzy monografii mamy pełną świadomość tego zróżnicowania, które przekłada się również – mówiąc wprost – na ocenę wartości naukowej poszczególnych tekstów. Uznaliśmy jednak, że dla obrazu całości lepszym rozwiązaniem będzie opublikowanie wszystkich wypowiedzi niż bardziej rygorystyczna selekcja, która stworzyłaby archipelag białych plam. Tym samym tom sytuuje się między opracowaniem naukowym a popularyzatorskim, ale obejmuje szerszą panoramę zjawisk.

Na podstawie pomieszczonych w tomie artykułów uważny czytelnik zdoła odtworzyć, jak przebiegała ewolucja życia kulturalnego w mieście – od oddolnych i ukróconych przez socrealizm działań podejmowanych w pierwszych latach powojennych, poprzez niewątpliwe ożywienie po 1956 roku owocujące wytworzeniem swoistej legendy tutejszej bądź spędzającej tu lato cyganerii artystycznej, aż po wykształcenie się u progu XXI wieku stabilnych instytucji literackich, takich jak dwumiesięcznik literacki „Topos”, będący jednym z najważniejszych współcześnie pism poświęconych poezji (przede wszystkim polskiej, ale także angielsko- i niemieckojęzycznej) oraz festiwal teatralno-literacki (Festiwal Literatury i Teatru Between.Pomiędzy), którego osiągnięcia zostały już utrwalone w naukowej literaturze przedmiotu, a także znalazły oddźwięk w publikacjach artystycznych. Idąc tym śladem, daje się wyróżnić w kulturze i literaturze Sopotu trzy nurty – pierwszy, owiany już legendą, koncentruje się wokół zjawiska bohemy, wchodzi w mariaż z kulturą popularną, ale ma też ambicje eksperymentatorskie i awangardowe; drugi – związany przede wszystkim z dwumiesięcznikiem „Topos”, zwraca się ku refleksji filozoficzno-religijnej, aspiruje do kultury wysokiej, podkreślając konieczność zachowywania ciągłości z tradycją i poważnie traktuje problematykę egzystencjalną; trzeci łączy w sobie działalność naukową i artystyczną i znajduje swój wyraz w Festiwalu Literatury i Teatru Between.Pomiędzy.

Dysponując tak zróżnicowanym materiałem, stanęliśmy przed sporym wyzwaniem, jakim było uporządkowanie całości tekstu. W tomie wyróżniliśmy ostatecznie cztery działy: „Ślady biograficzne”, „Sopot prozą”, „Poezja Sopotu”, „Życie literackie miasta”.

W pierwszej grupie tekstów znalazły się te, w których na pierwszy plan wysuwają się aspekty związane z życiem poszczególnych twórców. Sopot jest miejscem pełnym biograficznych śladów, co znakomicie pokazują obfite w istotne szczegóły i fakty, otwierające książkę artykuły Andrzeja Franaszka, w których autor przypomina o powiązaniach z miastem, jakie mieli bezpośrednio po wojnie dwaj wielcy poeci XX wieku – Czesław Miłosz i Zbigniew Herbert. Ewa Nawrocka prezentuje raz jeszcze postać Jerzego Afanasjewa, który jak nikt inny związał się z sopockim kurortem, uczynił to miasto elementem własnej artystycznej autokreacji i pokazał, czym mógł być Sopot dla twórcy wydziedziczonego z przestrzeni kulturowej swojego dzieciństwa. Niebagatelną rolę odegrał Sopot także w biografii Edwarda Stachury oraz Agnieszki Osieckiej, co dokumentują Katarzyna Jermak i Piotr Millati. Po wojnie miasto było celem migracji twórców z różnych stron Polski, ale nie można zapominać o tych, którzy byli tu właściwie u siebie – jak Kaszubi z przywoływanym przez Ewę Bugajną Janem Piepką na czele.

Druga grupa tekstów stara się odpowiedzieć na pytanie, co tworzy mit literacki nadbałtyckiego kurortu, stałe o nim wyobrażenie, za przedmiot analizy obierając prozę. Spora ich część dotyczy problematyki pamięci o obecności w kulturze Sopotu Polaków, Kaszubów, Niemców, Żydów, a także (w czasie II wojny światowej) Rosjan. Pojawia się więc tutaj zarówno ten rzeczywisty Sopot z czasów niemieckich, jak w artykule Janusza Mosakowskiego, który przypomniał postać Elise Püttner, jak i ten rekonstruowany i literacko przetwarzany – chociażby w artykułach poświęconych Pawłowi Huelle (Dariusz Pakalski) czy Markowi Idczakowi i Jerzemu Limonowi (Andrzej Mestwin Fac), oraz oglądany nie tylko oczami przybyłych tu po wojnie Polaków, lecz także i żołnierzy Armii Czerwonej (Svetlana Pavlenko). Nie brak w niniejszej monografii tekstów, które przynoszą nowe metodologiczne ujęcia problematyki przestrzeni i pamięci – jak się to dzieje za sprawą Elżbiety Konończuk, analizującej *Koncert Wielkiej Niedźwiedzicy*

Jerzego Limona przez pryzmat geopoetyki, nurtu dynamicznie rozwijającego się po *spatial turn*. Z kolei Bartosz Dąbrowski wnosi w sopocką przestrzeń багаж problematyki postpamięci, dochodzącej do głosu w prozie Mieczysława Abramowicza, która wzbogaca literackie opowieści o Sopocie o wątki żydowskie i próbę zmierzenia się z dziedzictwem Shoah. Nie mogło w tej grupie tekstów zabraknąć artykułu odnoszącego się do prozy popularnej, a konkretniej rzecz ujmując, tekstu Marcina Całbeckiego o utworach mieszkającej w Sopocie Stanisławy Fleszarowej-Muskat, najpoczytniejszej pisarki epoki PRL-u.

Partia tekstów poświęconych poezji stanowi trzecią wyodrębnioną część monografii. Sopot zawsze sprzyjał poetom. Żyje tu nie tylko pamięć o odwiedzinach Rainera Marii Rilkego, przywołanych już tropach Zbigniewa Herberta i Czesława Miłosza, lecz także pamięć o autorach może mniej znanych szerszej publiczności, ale którzy tu się urodzili (Wojciech Kass, Antoni Pawlak), na stałe związali swój los z Sopotem – jak Krzysztof Kuczkowski czy znajdujący tu swój życiowy port docelowy Zbigniew Jankowski i jego poetycka rodzina: żona Teresa Ferenc, córki Anna Janko i Milena Wieczorek. Artykuły tym twórcom poświęcają Zbigniew Chojnowski, Katarzyna Wądolny-Tatar, Artur Nowaczewski i Agnieszka Czyżak. Uwidacznia się przez ich pryzmat jeszcze bardziej rola dwumiesięcznika „Topos”, który nie tylko skupił środowisko związanych z miastem poetów, ale prezentował poezję poważnie odnoszącą się do dziedzictwa kulturowego i eksponującą problemy metafizyczno-egzystencjalne.

Całość domykają artykuły poświęcone zawsze żywo toczącemu się w Sopocie życiu literackiemu. Obecność Sopotu w wychodzącym w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych miesięczniku „Litory” odnotowuje Zbigniew Walczak. Nie mogło też zabraknąć artykułu o ważnym na arenie ogólnopolskiej (i co trzeba podkreślić – już długowiecznym) dwumiesięczniku literackim „Topos” (Tomasz Tomasiak) oraz tętniącym tu życiu teatralnym, którego wycinek w postaci omówienia Festiwalu Literatury i Teatru Beetwen. Pomiedzy przedstawia Katarzyna Kręglewska.

Mamy nadzieję, że taka kompozycja książki, w dużym stopniu wsparta porządkiem chronologicznym, jest klarowna. Rzecz jasna, granice między poszczególnymi jej częściami pozostają niejednokrotnie umowne. Niemal wszystkie artykuły zawierają bowiem elementy biograficzne, a wielu twórców uprawiało zarówno poezję, jak i prozę (a zdarzało się, że również dramat oraz eseistykę). W takich wypadkach staraliśmy się odnaleźć dominantę tekstu, która pozwalała go umieścić w wybranym kontekście. Z pewnością pozostają nadal twórcy, utwory i tematy w niniejszej monografii jeszcze nienaświetlone czy ledwo zasygnalizowane, ale mamy nadzieję, że będzie ona stanowić punkt odniesienia w dalszych poszukiwaniach, będąc pierwszą tak obszerną publikacją obrazującą, czym jest, czym był i czym może być Sopot w literaturze. Warto przecież pamiętać, jak przyjazną jest on przestrzenią dla osobowości prawdziwie twórczych, myślowo i artystycznie niezależnych, pomimo blichtru kiczu kultury masowej, która w nadbałtyckim kurorcie także jest przecież mocno obecna. Całkiem zresztą możliwe, że właśnie tym lepiej na tych spotkaniach różnych kulturowych rejestrów Sopot wychodzi – te zderzenia bowiem ani go nie wywyższają, ani nie poniżają, zaś jego oryginalność i wyrazistość tworzą kontrasty.

Za pomoc w organizacji konferencji oraz za dofinansowanie publikacji niniejszej książki redaktorzy składają serdeczne podziękowania władzom Sopotu, władzom Wydziału Filologicznego oraz Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego, dyrekcji Teatru na Plaży oraz pracownikom sopockiego magistratu.

Zespół redakcyjny

ŚLADY BIOGRAFICZNE

Andrzej Franaszek

Katedra Literatury Współczesnej i Krytyki Literackiej
Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie



KUFEREK Z DREWNICY

Dla Profesor Małgorzaty Czerwińskiej,
na pamiątkę wspólnego czytania wierszy
w pewnej krasnogrudzkiej Szkole

Trzeba od razu, w pierwszym zdaniu szczerze przyznać, nieco może niezręcznie, jeśli wziąć pod uwagę temat niniejszej książki, iż Sopot nie zajął ważnego miejsca w biografii Czesława Miłosza. Nie sposób go wpisać w łańcuch kolejnych przystani na drodze życia poety, łańcuch złożony z ogniw o nazwach Szetejnie, Wilno, Warszawa, Waszyngton, Paryż (oraz jego bliższe i dalsze okolice), a wreszcie Berkeley, Kraków. Kurort nad Bałtykiem był dla Miłosza jedynie chwilą zatrzymania, przystankiem, w najlepszym razie: możliwością braną pod uwagę¹.

„Nie wiem, gdzie będziecie mieszkać, czy zostanieie w Drewnicy, czy przeniesiecie się gdzie indziej. [...] Jak wrócimy, zamieszkamy wszyscy razem, na Wybrzeżu albo w Warszawie. Andrzej może poczynić starania o nieruchomość na Wybrzeżu na moje nazwisko” – pisał poeta do swojego ojca, Aleksandra, zapewne z początkiem roku 1946,

¹ W poniższym tekście jego autor wykorzystał – do czego niniejszym się oficjalnie przyznaje – fragmenty swojej książki *Miłosz. Biografia*, opublikowanej w roku 2011.

gdy statek, na którym odpłynął z Europy wraz z przyszłą żoną – Janiną, dotarł już do doków Nowego Jorku. Ten plan, czy raczej tylko chwilowy odruch serca, wizja wspólnego osiedlenia się wraz z bratem, Andrzejem, ojcem, a może i dalszymi krewnymi, oczywiście nigdy się nie spełnił. Zaś z perspektywy biografii autora *Ocalenia* znacznie ważniejsza niż Sopot jest wspomniana w liście Drewnica, wioska położona około 50 kilometrów na wschód od miasta, do której możemy dotrzeć, kierując się w stronę Elbląga.



„Moi najdrożsi, mimo że przesyłam listy przez wszelkie możliwe okazje, od szeregu miesięcy nie mam od was wiadomości. Nie mogę pojąć, jak możecie siedzieć tak długo w Wilnie, jeżeli były okazje przyjazdu. [...] Irytuję się niezmiernie brakiem wiadomości od was i tym, że nie przyjeżdżacie. Im później, tym trudniej się urządzić. Ja chcę wam pomóc się urządzić i zdać Andrzejowi chodzenie koło moich honorariów, bo nie jest wykluczone, że wyjadę na jakiś czas za granicę w służbie dyplomatycznej. Andrzej powinien pracować w handlu zamorskim, administracji portów itd., odpowiednia szkoła wkrótce otwiera się w Gdyni. Ojciec chyba też urządzi się na Pomorzu lub gdzieś na terenach zachodnich. Mnie wiedzie się na ogół nieźle, mamy mieszkanie w Krakowie, ale często bywamy w Warszawie i Łodzi. Błagam was, piszcie czy depeszujcie i przyspieszajcie natychmiast swój przyjazd, bo sprawy są wielce pilne, po prostu paznokcie ogryzam z niecierpliwości” – ponaglał Miłosz w liście wysłanym do rodziców 6 sierpnia 1945 roku. Pobrmiewa w tej korespondencji ton charakterystyczny dla poety z tamtego, tuż powojennego okresu, gdy życiowe siły trzydziestoparolatka łączyły się zapewne z poczuciem, że odzyskana wolność (a przynajmniej: kres niemieckiej okupacji) pozwoli na działanie, spełnianie planów, a więc na wszystko to, co niemożliwe było przez ostatnie lata. Może zresztą w tym liście, który adresowany był do sowieckiego już Wilna, nadawca celowo przybierał ton pełen optymizmu, by przyspieszyć działania swej rodziny.

Wojenna odyseja samego Miłosza była doprawdy – nawet jak na ówczesne warunki – imponująca. W 1939 roku zostaje ewakuowany z Warszawy, trafia do Lublina, stamtąd

dalej na wschód, by ostatecznie przez słynny most w Zaleszczykach przedostać się do Rumunii. Osiedliwszy się na parę miesięcy w Bukareszcie, podejmuje odważną decyzję: gnany po trosze strategicznym zamysłem, po trosze – potrzebą serca, przemierza szmat Związku Sowieckiego, by dotrzeć do ciągle jeszcze niepodległej Litwy. Krótki przystanek to Kowno, dłuższy – Wilno, gdy w ulice miasta wjeżdżają czułgi Armii Czerwonej, przyszedł autor *Rodzinnej Europy*, przekraczając kolejne zielone granice, wraca do Warszawy. Po klęsce powstania ucieka wraz z Janką na południe, trafiają ostatecznie do Goszyc pod Krakowem, majątku rodziny Jerzego Turowicza. W styczniu 1945 roku osiedlają się w dopiero co wyzwolonym Krakowie, stąd Miłosz odbywa wspomniane w liście wyprawy do Łodzi i do zburzonej stolicy. Ich plonem będą wkrótce takie wiersze z tomu *Ocalenie*, jak *Przedmowa* ze słynnymi słowami: „Czym jest poezja, która nie ocala / Narodów ani ludzi?“, czy utwór *W Warszawie*, zapis zmagania z narodową formą i echo niedającego się zagłuszyć płaczu zwykłego człowieka, który bezowocnie, na tym wielkim cmentarzu „szuka swojego brata”.

Losy pozostałych członków klanu Miłoszów, którzy pozostali w rodzinnych stronach – podobnie jak los większości mieszkańców Wileńszczyzny – były dramatyczne i pełne niebezpieczeństw, zaś rola opiekuna przypadła w udziale młodszemu synowi. Wiosną 1944 roku, gdy do Wilna zbliżała się sowiecka ofensywa, Andrzej wywiózł rodziców z miasta i ukrył ich w położonym wśród bagien gospodarstwie niedaleko Szetejń. On sam już wcześniej, razem z jednym z kuzynów, administrował tym majątkiem. Pewnego razu pomogli ukryć się uciekającemu przed Niemcami mężczyźnie – okazało się, że jest on komendantem sowieckiej partyzantki, złożonej zresztą głównie z Żydów kiejdańskich. Otrzymany od oficera glejt stał się bezcenny, gdy Armia Czerwona zajęła Wilno: podczas jednej z łapanek Andrzej pokazuje go enkawudzistom i zostaje wypuszczony. Wśród awanturczko-romansowych perypetii, wykradania dokumentów i uwodzenia enkawudzystek, potrafi zdobyć dla rodziców dokumenty umożliwiające repatriację i bodaj w połowie sierpnia 1945 roku cała żyjąca rodzina, a więc Aleksander, Weronika, Andrzej, babka Kunatowa oraz służąca Józia, pakuje się wraz z dobytkiem do wagonu. W zabieranych z sobą szafach, z narażeniem życia, ukrywają dowódcę oddziału AK i jego adiutanta.

Trudno naturalnie orzec, co przesądziło o wyborze tego miejsca, w którym szafy i kufrы zostały wypakowane. Przypadek? Decyzja lokalnego komendanta? A może skupiający uwagę widok pobliskiego młyna – wiatraka, którego skrzydła wtedy z pewnością stały nieruchome? Jakkolwiek było, Miłoszowie zamieszkują właśnie w Drewnicy. Czas był, mówiąc do bólu banalnie, trudny – nie tylko z powodu zniszczeń wojennych, sytuacji przesiedleńców, którzy musieli zaczynać wszystko od początku, ale także zdziczenia, a przede wszystkim nieufności, z jaką nowa władza odnosiła się do ludności mazurskiej. Pełen ekspresji obraz tamtych chwil przynosi nam film „Róża” Wojciecha Smarzowskiego; utrzymany we względnie spokojnym dziennikarskim tonie artykuł Miłosza, pisany zimą 1945 roku, także zapisuje bolesny bilans: „autobus [...] szedł przez ziemię mazurską. [...] W jakim smutnym stanie odzyskujemy tę ziemię! [...] Kilometry, dziesiątki kilometrów – głusza. [...] Przyczyną najłatwiej dostrzegalną jest zupełny brak ludności. [...] Co się więc stało z tymi Mazurami? Gdzie są, jeżeli pola nie są uprawione, a domy stoją pustką? Moi rozmówcy w Prusach Wschodnich – ludzie prości z Polski centralnej – twierdzili, że Mazurzy są gorsi od Niemców i trzeba ich wszystkich wysiedlić. Czy nie zrobiono już tego w przyptywie gorliwości? [...] Nie wiem, czy sądząc po pustyni w okolicach Kwidzyna, nie jest za późno”.

Bodaj było za późno, Miłosz zaś – jak zawsze: najdalszy od roli eskapistycznego estety – przynajmniej próbował coś zrobić, kolejne poświęcone Żuławom artykuły publikując na łamach wychodzących w Krakowie czasopism – „Przekroju” i „Dziennika Polskiego”. Zaś pięć lat później, już mieszkając w Waszyngtonie, wróci do tych chwil, zapisując pełen czułości wiersz *Żuławy*, przywołujący twardy los i tych, którzy na Mazurach przeżyli wojnę, i tych, którzy znajdowali tutaj swój nowy dom – wygnani z okolic Wilna czy Lwowa:

Ludzie, którzy nie znali bogactwa ni siły
W spękanych, starych ścianach pod lampą zasiedli.
Złe lata na ich twarzach popiół zostawiły.
Zatarte są już ślady dróg, jakie przebiegli.

Sopot należy do tych miast, które po 1945 roku zajęły na mapie literackiej Polski poczesne miejsce. Pozbawiony funkcji przemysłowych mógł być od początku domeną wypoczynku, zabawy, sztuki, swoistego karnawałowego zawieszenia rzeczywistości. Wciśnięty między symbolicznie mocno eksploatowane i historycznie istotne Gdańsk i Gdynię kurort znalazł swoje stałe miejsce w wyobraźni zbiorowej Polaków, dawał im możliwość czy przynajmniej złudzenie wolności, większej niż gdzie indziej swobody ekspresji. Jego oddalenie od ośrodków politycznych burz nadało mu też ramy stałości, po 1989 roku nic nie stracił ze swojej atrakcyjnej aury, nadal przyciągał i przyciąga twórców. Ukazując różnorodność relacji, w które wchodziła i nadal wchodzi literatura z Sopotem, niniejsza publikacja odkrywa przed czytelnikiem, opisuje i poddaje analizie miasto naznaczone biograficznymi śladami mieszkających tu sezonowo lub na stałe twórców, nadbałtycki kurort pełen literackich mitów, miejsce sprzyjające poezji i poetom, a także przestrzeń tętniącą życiem literackim, przyjazną osobowościom prawdziwie twórczym.



Wydawnictwo
Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-7865-892-4